

Kamiński, Marek Kazimierz

"Z problemów odbudowy i rozwoju organizacyjnego PPS 1944-1946", Antoni Reiss, Warszawa 1971 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 63/4, 747-750

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

czy jest on słuszny ... Kto jest członkiem partii, niech nie zapomina, że urodził się jako bezpartyjny”.

Książka Jerzego Roberta Nowaka, doskonale spełnia swe zadanie jako pierwsza praca polskiego historyka na temat dziejów najnowszych jednego z europejskich krajów demokracji ludowej. Należy tylko wyrazić żal, iż pozycja ta została wydana w tak małym nakładzie — niewiele ponad sześć tysięcy egzemplarzy.

Jerzy Kumaniecki

Antoni Reiss, *Z problemów odbudowy i rozwoju organizacyjnego PPS 1944—1946*, „Książka i Wiedza”, Warszawa (1971), s. 404.

Jak można wnosić z dorobku nauk historycznych ostatnich lat, potrzeby badawcze wysunięte na IX powszechnym zjeździe historyków polskich w 1963 r. nie straciły aktualności. Tym większe zainteresowanie może budzić książka A. Reissa. Na niedostateczne uwzględnienie w badaniach naukowych problematyki związanej z odrodzoną PPS wskazywał już w dyskusji na wspomnianym zjeździe T. Sierocki. Na ile zatem nowa pozycja naukowa spełnia pokładane nadzieje?

Samo sformułowanie tematu pracy daje autorowi dużą swobodę doboru problematyki, zastrzegając go też przed zarzutem nieobjęcia całokształtu zagadnienia. Natomiast nakłada nań trud podołania podwójnej tematyce: przyjrzenia się mechanizmowi organizacji działającemu na szczeblu centralnym oraz terenowym.

Większą część pracy poświęcił Reiss analizie tendencji rozwojowych odrodzonej PPS w poszczególnych regionach kraju. Wyróżnił on cztery etapy rozwoju ilościowego członków partii. W pierwszym (lipiec 1944 — styczeń 1945 r.) PPS wzrosła nieznacznie, osiągając na przełomie lat 1944/1945 liczbę około 7500 członków. Według autora B. Syzdek podaje odnośne dane liczbowe zaniżone nie uwzględniając w swoich obliczeniach danych szacunkowych dotyczących członków PPS na Pradze oraz w prawobrzeżnych powiatach województwa warszawskiego pod koniec 1944 r. W następnym okresie — do początku maja 1945 r. — odrodzona PPS przeżyła gwałtowny wzrost ilościowy, dochodząc do około 124 tysięcy członków, aby w etapie trzecim — maj—czerwiec 1945 r. — stracić rozpęd (tylko 30 tysięcy nowoprzyjętych członków), podczas gdy w tym czasie PPR zmniejszyła swój stan osobowy o około 38% stanu dotychczasowego. Od XXVI Kongresu PPS (29 czerwca — 1 lipca 1945) do posiedzenia Rady Naczelnej 31 marca 1946 partia wzrosła o dalszych 70 tysięcy, osiągając liczbę blisko 200 tysięcy. Pod koniec kwietnia PPS liczyła na terenach tzw. „Polski Lubelskiej” około 12 tysięcy ludzi, a na Ziemiach Zachodnich 14 tysięcy. Jądro partii tkwiło zatem w Polsce centralnej.

Zastanawiając się nad przyczynami słabego rozwoju organizacyjnego PPS w początkowym okresie, Reiss dochodzi do wniosku, że obok braku tradycji socjalistycznych na ziemiach „Polski Lubelskiej” w grę wchodziły następujące czynniki: działacze odrodzonej PPS wyszli z ruchu zawodowego, spółdzielczego i młodzieżowego sympatyzującego przed wojną z PPS, nie mieli więc doświadczenia organizacyjnego. Po wtóre, podobnie jak twórcy odrodzonej PPS na szczeblu centralnym, bardziej nastawieni byli na budowę aparatu administracyjnego niż odtwarzanie partii. Po trzecie kierownictwo ujawnionej PPS-WRN np. Pragi, niektórych miejskich komitetów województwa warszawskiego oraz na Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie celowo hamowały rozwój podległych im organizacji. Wydaje się, że autor uchwycił sedno sprawy twierdząc między innymi, że niektórzy działacze, jak Matuszewski, podejmując inicjatywę tworzenia odrodzonej PPS przy boku PPR nie byli zainteresowani w połączeniu wszystkich grup socjalistycznych, odkłada-

jąc to na nieokreślone „później”. Samo odgórne organizowanie odrodzonej PPS stwarzało ich zdaniem wystarczające warunki dla izolacji przywódców PPS-WRN i działaczy Komitetu 'Zagranicznego PPS wyznających linię WRN.

Zwycięstwo koncepcji Matuszewskiego na posiedzeniu RN PPS w dniach 25—26 lutego 1945 nie było jednak tak jednoznaczne jak zdawałoby się wynikać z oceny Reissa. Przede wszystkim do Rady Naczelnej PPS dokooptowano między innymi dawnych działaczy WRN, jak np. Motykę i Kuryłowicza. Ponadto, co zresztą autor przytacza, wbrew oporowi Matuszewskiego, Świątkowskiego i Szyski, w uchwale RN umieszczono klauzulę, aby „wykluczyć z partii tylko [pokr. M.K.K.] głównych przywódców i twórców koncepcji politycznej WRN, innych członków WRN traktować zaś w zależności od ich obecnego stanowiska politycznego i wartości osobistej” [podkr. M.K.K.].

Co więcej, przewidywano przyjęcie bardziej znanych działaczy WRN po spełnieniu pewnych warunków. Otwierało to drogę dla późniejszych pertraktacji z niektórymi działaczami szczebla centralnego przedwojennej PPS oraz PPS-WRN okresu okupacji. I chyba koronnym argumentem za tym, że tzw. „grupa żoliborska” nie uzyskała hegemonii w partii, choć była na tyle silna, by się z nią musiano poważnie liczyć, był podany już wyżej olbrzymi wzrost liczbowy w drugim z wymienionych okresów.

Z drugiej strony hipoteza Reissa, że w tym czasie 1/6 członków PPS stanowili ludzie związani organizacyjnie z partią w okresie międzywojennym i podczas wojny jest ryzykowna, gdyż zakłada, że wszyscy dawni pępesowcy jak jeden mąż przystąpili do odrodzonej PPS. Wielu ujawniło się, ale nie wszyscy zdecydowali się na ten krok.

Warta odnotowania jest niezwykle istotna konkluzja autora, że PPS zyskiwała zupełnie nowy charakter — z partii kadrowej poprzednich lat stawała się partią masową włączając w swe szeregi dawnych sympatyków, pozostających przed 1939 r. w zasięgu jej oddziaływania, tj. członków klasowych związków zawodowych, organizacji młodzieżowych oraz spółdzielczych. Wstępowali też ludzie „nowi”. Reiss nie zwrócił uwagi na fakt, że odsunięcie „starych” przywódców partii różnych szczebli ze względu na ich odmienne koncepcje polityczne stwarzało wobec wakatów miejsc kierowniczych dodatkowy bodziec psychologiczny dla nowowstępujących. W końcu na 30 członków RN w 1944 r. tylko 14 było przedwojennymi działaczami co najwyżej szczebla okręgowego.

Nie dość wyraźnie wyjaśnia autor zwolnienie tempa przyrostu partii w miesiącach maj—czerwiec 1945 r. Należałoby tu niewątpliwie sięgnąć do przyczyn wynikających z rozgrywek między wielkimi mocarstwami, z perspektyw utworzenia Rządu Jedności Narodowej, którego powstanie nawet w najkorzystniejszej dla PPR formie, jak przewidywano, mogło osłabić jej pozycję a zatem i ostudzić zapał tych, którzy nie wyznając poglądów jednolitifrontowych chcieli zasilić szeregi współpracującej z nią PPS. Niektóre również enuncjacje programowe Zdanowa zdawały się sugerować, że konkurenci PPR do władzy uzyskają pełniejszą swobodę działania.

Statut PPS uchwalony na XXVI Kongresie zawierał między innymi postanowienia przedłużające staż kandydacki, co miało na celu zahamowanie zbyt masowego napływu do partii sympatyków grupy Żuławskiego, z którym rozpoczęto w tym czasie pertraktacje zjednoczeniowe. Wydaje się, że niektórzy działacze PPS już wówczas myślący o połączeniu z PPR, nadmiernie obawiali się przeniknięcia w ten sposób do partii elementów ich zdaniem obcych ideowo. Dalecy od tej koncepcji działacze związani z Drobnerem również przeciwstawiali się ewentualnym wpływom pravicowym w PPS.

Autor szczegółowo zajmuje się opisem rozwoju organizacji PPS w poszczególnych częściach kraju. Napotykać na trudności źródłowe, np. brak sprawozdawczości władz terenowych do władz centralnych w niektórych regionach kraju, usiłuje odtworzyć stan faktyczny z interesującym efektem wykorzystując dane, gdy zachodzi potrzeba, z późniejszego okresu. Jednakże ten typowo analityczny trud sprawia, że tekst traci na czytelności, a odbiorca tonie w powodzi drobniaków. Nie należy tego rzecz jasna uważać za kwestionowanie rezultatów badania, a jedynie za uwagę krytyczną pod adresem kompozycji książki.

Autorowi zależy, i chyba słusznie, na podkreśleniu roli, jaką odrodzona PPS odegrała przy boku PPR. Daleki jest od idealizowania partii socjalistycznej, pełnej w tym okresie wewnętrznych sprzeczności pomiędzy niektórymi organizacjami wojewódzkimi PPS a jej władzami centralnymi. Wyraża kilkakrotnie swój krytyczny stosunek do grupy działaczy z Matuszewskim na czele, nie rozumiejących, jego zdaniem, potrzeby konsolidacji ruchu socjalistycznego w ramach jednej odrodzonej PPS. Polemizuje jednak otwarcie i przekonywująco z tymi tezami Syzdka i Kołomejczyka, które nie doceniają PPS jako siły odgrywającej w sojuszu z PPR niepoślednią rolę w budowaniu zrębów nowej państwowości polskiej. I tak ogółem na Ziemiach Odzyskanych PPS na przełomie 1945/1946 rozporządzała około 32 tysiącami członków, gdy PPR miała ich około 26 tysięcy. Na Pomorzu Gdańskim i Dolnym Śląsku PPS miała wyraźną przewagę liczebną. „Na Dolnym Śląsku wkład pracy PPS był niewspółmiernie większy od wkładu innych partii, działających na tym terenie” — stwierdza autor. Można jedynie żałować, że obok mapki uwzględniającej podział administracyjny, na którą naniesiono diagramy obrazujące stan liczebny PPS i PPR nie umieszczono drugiej, któraaby pozwalała odczytać proporcje ilościowe między obu partiami na Ziemiach Zachodnich.

Rozważania Reissa na temat organizowania PPS mają też szersze znaczenie. Pozwalają zrozumieć zasady, jakimi kierowano się przy tworzeniu partii będących sojusznikami PPR w ramach Bloku Demokratycznego.

W tym miejscu warto zanalizować tekst poświęcony wydarzeniom zachodzącym na szczeblu centralnym partii. Niestety autor potraktował te problemy zwięźlej niż na to zasługują, co w kontekście obszernych rozważań dotyczących budownictwa partii w terenie doprowadziło do zachwiania proporcji pracy. A przecież odrodzoną PPS w początkowym okresie organizowano komisarycznie, by potem poprzez stworzenie nowych zasad statutowych scentralizować władzę, wprowadzając urząd sekretarza o szerokich kompetencjach na wszystkich jej szczeblach. Inna sprawa, że jak wynika z badań autora, nie zdołano tego osiągnąć całkowicie do początków roku 1946, ale było to nieustanną troską władz centralnych. W myśl statutu uchwalonego na XXVI Kongresie, CKW PPS odgrywał teraz kluczową rolę z nieograniczoną możliwością eliminowania opozycji w terenie.

Reiss omawiając posiedzenie RN z lutego 1945 r. oraz XXVI Kongres zatrzymał się głównie na ich wynikach, pobieżnie traktując ścierające się wewnątrz kierownictwa siły, których układ, w zależności zresztą od przyczyn natury zewnętrznej, doprowadził do określonego skutku. Niewyraźnie rysują nam się kontury frakcji: grupa Matuszewskiego, w której kierunku ewoluował Świątkowski; Komisja polityczna CKW (Osóbka Morawski, Szwałbe, Cyrankiewicz i Rusinek); Drobner ze swymi zwolennikami. Wyjaśnienie szczegółowe ich stanowisk byłoby niezwykle cenne dla badacza. Reiss korzystał z bardzo bogatych materiałów źródłowych i w tym wypadku miał sytuację ułatwioną nie napotykać na tego rzędu luki, z jakimi zetknął się, analizując organizację terenową.

Można odczuć również niedosyt czytając rozdział o pertraktacjach z Żuławskim. Wynika to głównie z faktu oderwania tych negocjacji od szerszego kontekstu

związanego z problematyką Rządu Jedności Narodowej, z taktyką PPR. Na tle tych uwag chciałbym postawić postulat badawczy: przeanalizowanie działalności PPS traktując ją jako podmiot w odniesieniu do innych partii politycznych, a więc napisanie pracy analogicznej do tej, jaka wyszła spod pióra J. Borkowskiego traktującego o PSL Mikołajczyka. Reiss zajmując się sprawą Żuławskiego i towarzyszy opierał się głównie na materiałach z archiwum MSW.

Niewystarczająco potraktował autor późniejsze polaryzacje zachodzące w łonie grupy kierowniczej w okresie od XXVI Kongresu do posiedzenia RN z 31 marca 1946 r. Reiss kwituje te sprawy lakoniczną informacją: „XXVI Kongres PPS oraz realizacja jego linii politycznej wykazały, że występujące w kierownictwie partii różnice poglądów pogłębiły się. Znalazły one szczególnie wyraz w stosunku PPS do PSL i ogólnie do sytuacji w ruchu ludowym, w poglądach części kierownictwa partii na zagadnienie bloku wyborczego i stosunku do PPR”. Cezura końcowa zaś sięgu pracy nie wydaje się należyście umotywowana, samemu zaś posiedzeniu RN z marca 1946 r. autor poświęcił zaledwie dwie strony, tym samym obniżając rangę tej daty.

Choć we wstępie Reiss zastrzega się, że „zagadnienie organizacyjne PPS rozstrzyga z punktu widzenia historyka” w kilku miejscach wpada w styl publicystyczny kolidujący z precyzją języka naukowego. I tak (s. 36) dowiadujemy się, że rząd londyński zerwał stosunki z ZSRR. W innym miejscu (s. 73) autor pisze: „Wyzwolenie ziem między Bugiem a Wisłą oznaczało nie tylko rychłe oswobodzenie całego kraju spod okupacji hitlerowskiej, lecz także rozstrzygnięcie toczącej się w kraju walki politycznej o kształt ustrojowy Polski” (podkr. M.K.K.). Jeśli wolno tak napisać publiczście, to na pewno nie historykowi, którego praca pośrednio udawadnia, że walka o przyszły ustrój Polski dopiero się zaczynała, a jej rozstrzygnięcie na korzyść ustroju demokracji ludowej zapadło kilka lat później po okresie wewnętrznych zmagani sił nowego i starego porządku.

Książka Reissa mimo uwag krytycznych pod jej adresem stanowi jedną z bardziej interesujących pozycji naukowych dotyczących okresu bezpośrednio powojennego. Historyk dziejów najnowszych Polski nie może przejść nad nią do porządku dziennego; lektura jej dając odpowiedzi na niektóre pytania stawia jednocześnie nowe, wzbogacając naszą wiedzę oraz aparat badawczy. Z tym większym żalem należy odnotować fakt, że ukazała się ona w niewielkim nakładzie tysiąca egzemplarzy, a ponadto w zbyt skromnej szacie graficznej, utrudniającej spostrzeżenie jej na półkach księgarskich.

Marek Kazimierz Kamiński